

**ŚP. Andrzej Pomian ze str. 18**

uspokoili się wojenne nastroje, A. Pomian musiał szukać dla siebie swojego miejsca. Na lata związał się z Rozgłośnią Polską Radia Wolna Europa (RWE) od 1956 r., praktycznie do końca jej istnienia, choć w latach 60 XX w. na stałe osiadł w Waszyngtonie D.C.

My, ze starszego pokolenia, pamiętamy Jego słynne audycje, które zapowiadał donośnym głosem: „Z Waszyngtonu mówi Andrzej Pomian”. Jego znakomity głos, tzw. radiowy, elektryzował wielu, gdyż wiedziliśmy, że z jego ust usłyszymy – my, więźniowie „żelaznej kurtyny”, informacje wiarygodne, rzetelne, w wielostronny sposób oświetlające zjawiska zachodzące na świecie w okresie „zimnej wojny”. Był bowiem A. Pomian wybitnym erudytą nie tylko w zakresie historii i prawa, lecz także literatury polskiej, rosyjskiej i wogóle światowej.

Szczególnie ciekawe były Jego omówienia nowych publikacji dotyczących 2 wojny światowej, w których popisując się znajomością źródłową różnych aspektów związanych z decyzjami możliwych tego świata, a biegłość w języku rosyjskim ułatwiała Mu wyjątkowo celną ocenę i wyluskiwanie ukrytych bądź zakamuflowanych informacji pojawiających się w pamiętnikach wybitnych sowieckich dowódców, np. marszałka Żukowa, czy opracowań historycznych „wojny ojczyzniane”.

Dzięki Niemu mieliśmy poczucie uwalniania się z klatki „żelaznej kurtyny”.

Osobnym rozdziałem w Jego bogatym i długim życiu była publicystyka historyczna, literacka i poniekąd polityczno-społeczna. W Stanach Zjednoczonych publikował znakomite artykuły w „Nowym Dzienniku” i dodatku tygodniowym „Przegląd Polski”, którego redaktor naczelny był kolegą z londyńskiego NiDu – Bolesław Wierzbiański. Z jego nadania wyjątkowo ciekawy tygodniowy dodatek „Przegląd Polski” od 1984 r. do dziś prowadzi Julita Karkowska, która w tymże dodatku z 25 kwietnia 08 r. pięknie wspomina współpracę z A. Pomianem.

Oczywiście w londyńskim „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” publikował też zawsze swoje ważne artykuły.

A. Pomian, od wielu już lat emeryt, imponował niezwykłą żywotnością, pisał dużo, niestety nie dbając o zebranie swych cennych, rozproszonych publikacji w zwarte tomy. Wielu zwracało Mu uwagę na tę kwestię, lecz nie dbał o to. Większość Jego prac, np. wydane w Studium Polski Podziemnej, robione były pro publico bono, prawie anonimowo. Zebrane na początku lat 90 XX w. Jego artykuły i wypowiedzi w RWE, np. „Polska broni niepodległości 1918-1945, wyd. 1990 i „Szkice publicystyczno-historyczne”, wyd. 1994, są mało znane i prawie niedostępne, nawet w antykwariatach. Należy wszak podkreślić, że Jego wiedza i szeroki rozmach, a także umiejętność ukazywania trudnych zagadnień w prostej, pięknej polszczyźnie, zjednały Mu na emigracji opinię najwybitniejszego publicysty historyczno-politycznego, jakiego w Kraju od śmierci P. Jasienicy nie było. Ceniony był w środowiskach naukowych emigracji politycznej po 1945 r. na różnych uniwersytetach amerykańskich, np. w bostońskich kręgach harwardzkich, uczestniczył w dorocznych zjazdach Polskiego Instytutu Naukowego na Manhattanie, który skupia wybitnych uczonych polskiego pochodzenia.

Spotkania z A. Pomianem były przeżyciem, który określa się uczta duchową. Kiedy od stanu wojennego w Polsce miałem możliwość prowadzić z Nim wywiady, a po 1990 r. spotykać Go prawie każdego roku w Waszyngtonie D.C., w towarzystwie wdowy po ostatnim Delegacie Rządu RP w Kraju – Zofii Korbońskiej – miałem przekonanie, że dane mi jest uczestniczyć w prawdziwie historycznych, wielogodzinnych rozmowach dotyczących skomplikowanych losów naszej Ojczyzny, jakie trudno było sobie wyobrazić w innym towarzystwie z powodu wyjątkowych świadków historii, uczestniczących w wydarzeniach sprzed ponad 60 lat i przez cały ten niezwykle trudny czas pracujących dla ukochanej Ojczyzny.

**Wiadomości Polonijne**

Toteż nie bez powodu Zofia Korbońska w liście pożegnalnym, odczytanym 29 kwietnia 2008 r. w czasie modlitw w Domu Pogrzebowym (Funeral Home) w Waszyngtonie, nazwała A. Pomiana „jednym z filarów naszej wspólnoty” – należy dodać – ostatnich niepodległościowców – do których sama należy.

W Domu Pogrzebowym hołd śp. A. Pomianowi oddali, m.in. Jego rówieśnik i sybirak – Władysław Zachariasiewicz, a w imieniu pracowników RWE i Sekcji Polskiej Głosu Ameryki – jeden z ostatnich dyrektorów, Marek Walicki. „Nowy Dziennik”- „Przegląd Polski” z N.Y. opublikował trzy wspomnienia, pióra prof. Jerzego Krzyżanowskiego z USA i Zdzisława Najdera (dyrektora RWE w czasach stanu wojennego w PRL) z Polski oraz redaktor Julity Karkowskiej z N.Y.

Prochy śp. A. Pomiana spoczną w Londynie, wśród mogił towarzyszy walki i pracy, jaką przez 70 lat długiego życia prowadził Zmarły.

Na koniec chciałbym wyrazić nadzieję, że znajdą się w Kraju historycy, którzy podejmą trud ukazania sylwetki i prac śp. A. Pomiana, który - jak napisała Zofia Korbońska - „służył wiernie polskiej Ojczyźnie w pierwszych szeregach obrońców i był nieocenionym źródłem i znawcą dziejów państwa i narodu, który kochał i ceniał nade wszystko”.

**Roman W. Rybicki**  
Waszyngton D.C.

**Michalkiewicz ze str. 17**

przynajmniej pokazują skalę możliwości.

Ale to nie względy, nazwijmy to, pedagogiczne są tutaj najważniejsze. Najważniejsze jest to, że głupcy są solą ziemi, że to dzięki nim właśnie, a nie dzięki cwaniakom świat istnieje. A ponieważ głupcy wzorują się na głupcach wyjątkowych, czyli na świętych, z tego nieomylny wniosek, że świat istnieje dzięki świętym. Zatem – święci są niezbędni dla przetrwania świata. Bez świętych świat prawdopodobnie nie mógłby istnieć, przynajmniej jako miejsce w ogóle nadające się do życia.

No dobrze, ale jaką rolę w świecie odgrywają w takim razie cwaniacy? Cwaniacy są rodzajem pasożytów świata. Być może w funkcjonowaniu świata pełnią jakąś pozytywną rolę, chociaż nie bardzo potrafię wyobrazić sobie, jaką pozytywną rolę może pełnić w przyrodzie dajmy na to, tasiemiec. Być może jakąś pełni, skoro przecież i jego stworzył Pan Bóg, utrzymując, że wszystko, co stworzył, jest „bardzo dobre”. Ale jeśli nawet, to pasożyty mogą istnieć tylko na marginesie głównego nurtu życia, bo są niebezpieczne nie tylko dla organizmu żywiciela, na którym pasożytują, ale w konsekwencji – również dla siebie samych, bo śmierć żywiciela oznacza również wyrok śmierci dla nich. □

**Ks. Kamiński ze str. 18**

narodowości.

Dobrze będzie jeśli w tym miejscu zacytuję opinię nie Polaka, nie kogo innego a właśnie Żyda, pana Gibalskiego z „Gminy Starozakonnych” w Warszawie: „Bo to nie wy, amerykańscy Żydzi ratowaliście nas w tamte lata, lecz Polacy, ryzykując własnym życiem i całych swoich rodzin. To wasz, a nie polski prezydent, Franklin D. Roosevelt odmawiał europejskim Żydom wiz, odesłał pełen żydowskich uciekinierów statek St. Luis do okupowanej Europy i pozostał obojętny na apel polskiego kuriera Jana Karskiego błagającego o pomoc dla nas Żydów. Spróbujcie żyć tak jak my w Polsce najpierw 6 lat jako kraj podbity przez zbrodnicze państwo – Trzecią Rzeszę, a potem przez czterdzieści cztery jako sowiecka kolonia. Wtedy pogadamy! I przestańcie wreszcie nasyłać na Polskę podejrzane typy o semickim wyglądem w rodzaju Grossa, tylko po to, by wywołać niechęć Polaków do Żydów i udowodnić całemu światu, że Polacy to antysemita”.

I jeszcze coś z tego samego artykułu: „Dla pana Grossa i tych co w tak oryginalny sposób jak on od lat interesują się Polską mam życzenia na Nowy Rok 2008, żyćcie wy sobie dalej wesoło i szczęśliwie w wolnym demokratycznym kraju zwanym USA i nie zabierajcie głosu w sprawach o których nic nie wiecie. To co było między nami Polakami wyznania katolickiego i mojżeszowego, to nasza wewnętrzna sprawa, nasze smutki i nasze radości. A także nasza polska nie amerykańska and żadna inna historia... Nie wolno wam się w tym grzebać, nie macie do tego prawa”.

Szkoda, że pan ambasador D. Peleg ani słówkiem nie odniósł się do negatywnej postawy pana T. Grossa w stosunku do Polski i Polaków. Dla zaakrabienia tego tematu dodam jeszcze coś z naszego salezjańskiego „podwórka”. Rada do spraw Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata przez Instytut Pamięci Narodowej Yad Vashem, w dniu 10 lutego 1997 roku, na swoim posiedzeniu postanowiła odznaczyć ks. M. Kubackiego, salezjanina medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata w dowód uznania, że z narażeniem własnego życia ratował Żydów. Z wnioskiem o uhonorowanie ks. M. Kubackiego wystąpiła pani Halina Aszkenazy-Engelhard, która temu właśnie kapłanowi (nb. i całej tamtejszej wspólnotie salezjańskiej przy parafii Serca Jezusowego w Warszawie) zawdzięcza uratowanie życia. A oto słowa pani Haliny po nadejściu oczekiwanej wiadomości z Jerozolimy: „Odczuwam głęboką wdzięczność wobec ks. M. Kubackiego za uratowanie mego życia, za jego dobroć i szlachetność... Pragnę aby dyplom i medal Yad Vashem pozostał w bazylice Zgromadzenia Księża Salezjanów, jako że wszyscy księża tego zgromadzenia w czasie okupacji wiedzili o pomocy dla mnie i jeszcze innej osoby pochodzenia żydowskiego i okazywali nam zyczliwość i dobroć”. □

**Kerosky ze str. 18**

Istnieją pewne wyjątki w przypadku dzieci. Nie można stosować procedury wydalenia z kraju w trybie uproszczonym („Expedited removal”) w stosunku do posiadaczy zielonych kart; osób, które uzyskały azyl; uchodźców; osób, które przekroczyły granicę zgodnie z prawem; osób na warunkowym zwolnieniu („parolees”) oraz wobec obywateli Kuby.

**W jaki sposób funkcjonuje procedura wydalenia z kraju w trybie uproszczonym („Expedited removal”)?**

Proces wydalenia z kraju w trybie uproszczonym („Expedited removal”) zaczyna się od momentu, w którym osoba nie posiadająca obywatelstwa amerykańskiego usiłuje przedostać się na terytorium USA bez ważnych dokumentów lub, gdy została wybrana do kontroli przez władze imigracyjne. Na samym początku taka osoba zostanie skierowana do urzędnika imigracyjnego bądź celnika w celu przeprowadzenia wstępnej inspekcji. W trakcie tej inspekcji zostaną sprawdzone dokumenty zatrzymanej osoby. Następnie, osoba nie posiadająca właściwych dokumentów zostanie poddana kolejnej inspekcji. Wówczas, dokumenty podróży będą poddane dokładniejszej kontroli i osoba ta może się spodziewać prośby o wyjaśnienie, dlaczego nie posiada dokumentów potwierdzających jej status. Urzędnik zapewne zada szereg pytań, które będą miały na celu wykazanie, że dany obywatel nie może wjechać na teren Stanów Zjednoczonych. Osoba ta zostanie poproszona o podpisanie oświadczenia na formie I-275. Na mocy tego dokumentu osoba ta oświadcza, że jest świadoma swoich praw, łącznie z prawem do przesłuchania, i że zrzeka się tego wszystkiego. Urzędnik imigracyjny przygotowuje także kolejną formę, na podstawie pytań i odpowiedzi zarejestrowanych w trakcie przesłuchania. Po podpisaniu tych dokumentów obywatelom ten jest odsyłany do jego kraju.

Osoby poddane procedurze wydalenia z kraju w trybie uproszczonym („Expedited removal”) są w jej trakcie zatrzymane przez Rząd. Nie ma możliwości złożenia pisemnego zobowiązania i wydostania się spod nadzoru. Ponadto, nie można wówczas kontaktować się z członkami rodziny, przyjaciółmi, współpracownikami, a nawet prawnikami, co znacznie utrudnia możliwość udowodnienia swojego statusu lub potwierdzenia swojego dotychczasowego pobytu w USA. Jedynie osoby obawiające się powrotu do swojego kraju, mogą być potraktowane wyjątkowo.

**Jakie konsekwencje wynikają z otrzymaniem decyzji o wydaleniu z kraju w trybie uproszczonym („Expedited removal”)?**

Jeżeli dana osoba otrzyma decyzję o wydaleniu z kraju w trybie uproszczonym („Expedited removal”) ze względu na brak wymaganych dokumentów w momencie przekraczania granicy, zostanie zakaz wjazd na teren USA przez kolejne 5 lat. Pragnę raz jeszcze podkreślić, że może to spotkać nawet osoby posiadające ważną wizę. Jeżeli natomiast osoba ta zostanie oskarżona o wprowadzanie w błąd lub fałszerstwo, zostanie stały zakaz wjazdu na teren USA.

Druga część tego artykułu zostanie poświęcona kilku sposobom, dzięki którym można uniknąć wydalenia z kraju w trybie uproszczonym („Expedited removal”). □

**Polish Retirement Foundation  
SZAROTKA  
RESIDENCE**

3400 West Adams Boulevard  
Los Angeles, California 90018

**O F E R U J E**

Pokoje z całodziennym utrzymaniem,  
umiarkowane, przystępne ceny  
**Tel. (323)-735-1381**

**Polka Deli**

*The Best Polish Deli  
in Orange County California*

**Polish Traditional Deli Products**

Sausage, meat cuts, pierogi

Stuffed cabbage

Polish bread and cakes

**Imported from Poland**

Candies, cookies and chocolate

Great Polish beer, wine and spirits

Newspapers and magazines,

Cosmetics

**1710 Tustin Ave - Orange, CA**

**Tel/Fax (714) 974-8276**

**Mon to Fri - 10 - 6, Sat 10 - 4**

**Dzwoń do Polski**

**1 cent za minutę**

z każdego telefonu,

teraz, dzisiaj

Informacja na

[www.PoloniaSF.org](http://www.PoloniaSF.org)

*Kliknij na kartę telefoniczną  
w lewym górnym rogu strony*